

Teorie naukowe, metodologia badań empirycznych, metodologia humanistyki

Jerzy Bobryk*

Instytut Psychologii PAN, Warszawa

SCIENTIFIC THEORIES, THE METHODOLOGY OF EMPIRICAL RESEARCHES AND THE METHODOLOGY OF THE HUMANITIES

The author argues that the crucial function of scientific theory is to participate in scientific development. Participation in such progress requires not only sophisticated empirical research programmes, but also complicated and corroborated theories. Moreover, the methodology of empirical researches assumes, according to Imre Lakatos, "high degree of autonomy of theoretical science".

Key words: the methodology, history of science, humanistic and social sciences, the scientific development, scientific theories

WSTĘP

Teorie naukowe jako wytwory, oraz czynności ich budowania i wykorzystywania pełnią rozmaite funkcje społeczno-kulturowe i psychologiczne¹. Funkcje te łączą się i przeplatają w bardzo nieraz skomplikowany sposób, co nie zawsze jest w pełni i wyraźnie uświadamiane, tak przez uczonych jak i przez szerokie rzesze ludzi nie zajmujących się zawodowo badaniami naukowymi. Rola teorii była, jest i oczywiście powinna być dalej przedmiotem dociekań wielu gałęzi humanistyki. W niniejszym tekście chciałbym jednak skupić się na jednej tylko – acz najczęściej będącej przedmiotem analiz – funkcji teorii naukowych, czyli na ich związku z czymś, co najczęściej nazywamy postępem naukowym. Postęp naukowy rozumiany jest inaczej w naukach nomotetycznych, czyli naukach, których celem jest budowanie praw ogólnych rządzących badanymi zjawiskami i ustalania związków przyczynowo-skutkowych działających w konkretnych zaświadczonych empirycznie sytuacjach, inaczej zaś w naukach humanistycznych, dążących do rozumienia badanego przez nie przedmiotu (którym, mówiąc najogólniej, jest konkretny człowiek, całe grupy ludzkie lub ich wytwory).

¹ Ograniczam się w tym miejscu do pokazania, jaką rolę pełnią teorie w naukach społecznych i humanistycznych; do odpowiedzi na pytanie, do czego są one potrzebne, jak należy konfrontować je z danymi empirycznymi i porównywać ze sobą. Pytania o to jak powinna być zbudowana teoria naukowa, czy i jakie czynniki wpływają na jej tworzenie i decydują ostatecznie o jej kształcie, nie będzie przedmiotem snutych dalej analiz.

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Jerzy Bobryk, Instytut Psychologii PAN, ul. Jaracza 1, 00-378 Warszawa. jkbobryk@op.pl

Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, iż zdaniem niektórych metodologów i filozofów nauki, dyscypliny humanistyczne nie są „prawdziwymi naukami” (nie są *sciences*, tak jak rozumie się ten termin w języku angielskim). „Miękkie”, spostrzegane niekiedy jako mniej rozwinięte od nauk przyrodniczych, nauki humanistyczne podnoszą niekiedy swój prestiż przy pomocy zmiany nazwy (na przykład na *social sciences*), co jest o tyle mało logiczne, że niektóre „nauki społeczne”, jak na przykład psychologia, badają raczej lub wyłącznie indywidualne osoby niż całe społeczeństwa. Należy tu jeszcze dodać, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci intensywnie propagowana jest idea „trzeciej kultury” i badań interdyscyplinarnych. Powstała też, jak wiadomo, nowa dyscyplina naukowa zwana *cognitive science*, z programem syntezy osiągnięć wszelkich nauk (tak społecznych jak i przyrodniczych) badających ludzkie myślenie i ludzkie umysły. Tego typu fakty i tendencje uświadamiają nam nie tylko złożoność relacji pomiędzy humanistyką i przyrodznawstwem, ale także konieczność podjęcia obejmującej różne dziedziny nauki refleksji o charakterze „metanaukowym”. Refleksja tego typu była tradycyjnie uprawiana przez filozofów. Obecnie filozofowie bardzo często są zastępowani przez „kognitywistów”, „cybernetyków”, przedstawicieli „neuronauki”, a niekiedy nawet przez parapsychologów. Niezależnie od tego, kto kogo i w jakim celu zastępuje, trzeba stwierdzić, że odchodzi w zapomnienie forsowane, między innymi w szkole lwowsko-warszawskiej przekonanie, że „metanaukowa” refleksja musi łączyć w sobie rzetelną wiedzę tak w dziedzinie filozofii jak i w obszarze jednej przynajmniej szczegółowej dyscypliny naukowej. W przypadku „metanaukowej” refleksji psychologicznej mielibyśmy konieczność połączenia wiedzy z zakresu filozofii i psychologii.

W niniejszym tekście nie zamierzam kwestionować scjentystycznego nastawiania współczesnych nauk społecznych, ani polemizować z redukcjonizmem biologicznym, jaki jest obecnie charakterystyczną cechą nauk humanistycznych (psychologii w szczególności), czy innych nauk o człowieku. Przyjmuję ten stan „nauk społecznych” jako fakt, a z faktami jak wiadomo nie można dyskutować. Dlatego „postęp naukowy” będę tu rozumiał jako postęp nauk empirycznych i nomotetycznych. Niemniej jednak część przedstawionych dalej rozważań poświęcam dyscyplinom humanistycznym i metodom prowadzącym do tego, co w humanistyce nazywa się „rozumieniem”. Moje rozważania o humanistyce i „rozumieniu” traktuję w tym miejscu po prostu jako konieczne uzupełnienie i tło odpowiedzi na pytanie: „Jaka właściwie jest i powinna być rola teorii w rozwoju nauk empirycznych?”

FUNKCJA TEORII W NAUKACH EMPIRYCZNYCH

W pierwszej połowie dwudziestego wieku filozofowie nauki i metodologowie uświadomili sobie, że związki pomiędzy wynikami badań naukowych i naukowymi teoriami, są znacznie bardziej skomplikowane i mniej oczywiste niż się wcześniej wydawało. Od czasów Kartezjusza i Franciszka Bacona rzadko kwestionowano fakt, że teorie naukowe są ściśle związane z wynikami badań naukowych i obserwacji. Na ogół jednak sądzono, że zależność ta jest dość jednostronna. Najpierw empirycznie ustalamy związki pomiędzy zjawiskami w świecie zewnętrznym, potem formułujemy twierdzenia ogólne na temat zależności między badanymi czy obserwowanymi zjawiskami, a dopiero dalej porządkujemy te twierdzenia i łączymy ze sobą, co w istocie rzeczy jest budowaniem teorii naukowej wyjaśniającej i przewidującej to, co dzieje się wokół nas. Największym zmartwieniem nauki nowożytnej przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku było to, by w ostatecznie akceptowanych teoriach naukowych nie było żadnych twierdzeń wykraczających poza zaświadczane empirycznie dane i ustalone zależności między badanymi zjawiskami. Taka postawa zaczęła się zmieniać mniej więcej w latach trzydziestych dwudziestego wieku.

METODOLOGIE BADAŃ NAUKOWYCH²

Najstarszą z nich jest indukcjonizm. W przekonaniu indukcjonistów fundamentem nauki są zdania o faktach (zdania protokolarne), wyrażone językiem czystego opisu, zdające wyłącznie sprawę z wyników obserwacji lub eksperymentu; są to zdania całkowicie pozbawione interpretacji, a więc nie uwikłane wstępnie w jakikolwiek kontekst teoretyczny. Takie czysto opisowe zdania umożliwiają potem formułowanie twierdzeń ogólnych a dalej praw naukowych i budowanie teorii zasługującej na akceptację, teorii „sprawdzonej”, czy „prawdziwej”. Już (a może dopiero) na początku dwudziestego wieku

² Podział szkół metodologicznych przyjmuję za I. Lakatosem (1978).

okazało się, że – po pierwsze – w kręgu wyznawców takiego modelu nauki, czyli przedstawicieli i twórców neopozytywizmu, brak jest zgody w kwestii, jakiego typu zdania można zaliczyć do takiej niekwestionowanej podstawy empirycznej nauki (Buczyńska, 1960; Koterski, 2000) – po drugie – zdań czysto opisowych po prostu zbudować nie sposób³. Zwrócili na to uwagę, między innymi, Kazimierz Ajdukiewicz (1960) i Karol Popper (2002). Pojawiły się zatem inne szkoły i orientacje metodologiczne, oparte przede wszystkim na (tak czy inaczej uzasadnianym) przekonaniu, że czym innym jest problem akceptacji pojedynczych twierdzeń czy całych teorii naukowych, czym innym zaś problem ich udowodnienia bądź pewności⁴. Teoria może być akceptowana pomimo niemożliwości jej ostatecznego udowodnienia. Istnieje wiele kryteriów uwzględnianych przy akceptacji tej czy innej teorii naukowej. Zwolennicy skrajnego empiryzmu, zwani przez Imre Lakatosa (1978) „indukcjonistami”⁵ nie dostrzegają na ogół wielości owych kryteriów, historycznej zmienności samych kryteriów, oraz zmienności poglądów na temat ich wagi. Fakty wypierania jednej teorii naukowej przez inną, jakie miały miejsce w historii nauki, nie dadzą się sprowadzić do zastępowania teorii fałszywych (nieudowodnionych) teoriami prawdziwymi (udowodnionymi). Warto tu może dodać, że w streszczanych tu rozważaniach pojawił się nowy dla filozofii nauki wątek, czyli problem rozróżnienia metodologii opisowej i metodologii normatywnej.

Jedną z odpowiedzi na trudności neopozytywizmu i indukcjonizmu był Popperowski falsyfikacjonizm. Falsyfikacjonizm ewoluował, głównie za sprawą K. Poppera i jego ucznia I. Lakatosa. Przede wszystkim jego zwolennicy musieli sobie jasno uświadomić, że jak niemożliwe jest bezdyskusyjne udowodnienie teorii, tak też niemożliwa jest ostateczna i bezdyskusyjna jej falsyfikacja. Jeśli uzyskujemy empirycznie dane niezgodne z jakąś teorią, to często nie wiadomo, czy niezgodne z tymi danymi są twierdzenia teorii, czy może dodatkowe i nie zawsze uświadomiane do końca założenia, jakie przyjmujemy interpretując uzyskane dane empiryczne i planując badania. W filozofii nauki nazywa się je milcząco przyjmowanymi założeniami lub nieuświadomionymi (a przynajmniej nie w pełni uświadomionymi) uprzedzeniami (nastawieniami) poznawczymi. Tak więc, mówiąc w dużym skrócie, proces falsyfikacji teorii (zakładając, że jest on celem badań empirycznych) jest bardziej skomplikowany niż to się mogłoby wydawać.

³ Pomijam w tym miejscu kontrowersje dotyczące logiki indukcjonistycznej i pewności wnioskowania przez indukcję.

⁴ Najczęściej powiada się tu o różnicy pomiędzy „kontekstem uzasadnienia” i „kontekstem odkrycia”, jednak opozycje tego typu zawierają z reguły więcej treści. Tak czy inaczej chodzi o oddzielenie etapu tworzenia teorii i etapu jej weryfikacji lub oceny.

⁵ Mam wrażenie, że jest ich więcej wśród przedstawicieli psychologii i nauk pokrewnych niż wśród przedstawicieli nauk czysto przyrodniczych. Właśnie z tych ostatnich dyscyplin wiedzy wywodzą się reformatorzy metodologii nauk empirycznych. Wystarczy tu wymienić T.S. Kuhna (fizyka) czy I. Hackinga (chemia).

Ostatecznie w ramach metodologicznego falsyfikacjonizmu (tak brzmi nazwa ostatniej jego wersji – Lakatos, 1995) sformułowano następujące zasady rządzące procesem konfrontacji teorii z danymi empirycznymi:

- Uzyskanie danych empirycznych sprzecznych z naukową hipotezą (teorią) nie jest dostatecznym warunkiem jej odrzucenia. Przede wszystkim musi istnieć inna hipoteza (teoria), którą można przyjąć zamiast falsyfikowanej, jeśli:
- Nowa teoria ma dodatkowy kontekst empiryczny, przewiduje i wyjaśnia nowe fakty, które były nieprawdopodobne lub niemożliwe w świetle starej.
- Nowa teoria (hipoteza) obejmuje, opisuje i wyjaśnia te wszystkie fakty, które była w stanie wyjaśnić stara.
- Przynajmniej niektóre z owych dodatkowych faktów są już potwierdzone, bądź zaświadczone empirycznie.

Trzeba tu podkreślić, że (jak wspomniałem) w filozofii i metodologii nauki drugiej połowy XX wieku pojawił ciąg pytań wypływających z filozofii i socjologii nauki. Obok tak zwanej metodologii normatywnej (mówiącej, jak należy postępować) pojawiła się metodologia opisowa i studia nad historią nauki. Okazało się, że uczeni praktycznie łamią niekiedy niemal wszystkie zasady metodologii normatywnej (jakkolwiek by ona nie była w danym momencie) i często czynią to z dobrym praktycznie skutkiem. Ustalenia te zaowocowały skrajnymi stanowiskami w filozofii nauki. Można tu wymienić anarchizm metodologiczny Paula Feyerabenda (z jego zasadą *anything goes*), czy nowy eksperymentalizm Iana Hackinga, zgodnie z którym badania robimy nie po to by zajmować się teoriami (doskonalić je lub falsyfikować), lecz po to by praktycznie nauczyć się (najpierw w laboratorium) kierować przebiegiem badanych zjawisk.

Pomijając stanowiska skrajne, można tu jeszcze wymienić ostatnią i szczególną wersję falsyfikacjonizmu, którą jej autor, czyli Imre Lakatos, nazywa nieco egocentrycznie metodologią naukowych programów badawczych. Do wymienionych wyżej zasad wyrafinowanego metodologicznego falsyfikacjonizmu dodaje się jeszcze inne reguły.

Mówiąc w skrócie i tylko o tym co najistotniejsze, zakłada się na początek, że na zasadzie dość arbitralnej i intuicyjnej należy wyróżnić w każdej teorii coś, co się nazywa jej nienaruszalnym rdzeniem (*hard core*). W klasycznej fizyce były to na przykład zasady dynamiki i prawo grawitacji. Są to twierdzenia, które jak najdłużej nie powinny być poddawane falsyfikacji, bez względu na zaprzeczające im (często pozornie) dane empiryczne. W przypadku uzyskania takich sprzecznych danych, najpierw budujemy „ochronny pas” hipotez dodatkowych pozwalających na pogodzenie tych danych z *hard core*. Tak więc, w przypadku uzyskania danych niezgodnych z teorią, najpierw modyfikujemy teorię, a dopiero później zabieramy się do jej falsyfikacji. Tak mniej więcej winniśmy stosować wymienione wyżej zasady metodologicznego falsyfikacjonizmu.

Jak widać, w ostatnich wersjach falsyfikacjonizmu (Lakatos, 1978, 1995) poziom niezależności teorii od uzyskanych lub możliwych do uzyskania danych empirycznych jest dość znaczny, jakkolwiek nie rządzi tu Feyerabendowska reguła „wszystko ujdzie”. Ostateczną instancją są jednak wyniki badań empirycznych, można w prawdzie odwlekać długo decyzję o odrzuceniu teorii, nie można tego jednak robić dowolnie długo i bez przestrzegania wymienionych wyżej zasad.

JAKIE WNIOSKI MOŻNA WYPROWADZIĆ Z POWYŻSZEGO SKRÓTOWEGO PRZEGLĄDU EWOLUCJI METODOLOGII NAUK EMPIRYCZNYCH

Mówiąc w skrócie można te wnioski przedstawić w sposób następujący:

1. Budowanie teorii jest konieczne dla postępu nauk empirycznych (jedynie nowy eksperymentalizm temu zaprzecza).
2. Teorie naukowe raczej nie powinny być jednozdaniowymi czy kilkuzdaniowymi opisami faktów. Winny być rozwiniętym systemem twierdzeń dobrze uporządkowanych (w przeciwnym wypadku nie może być mowy o *hard core* i dodatkowych ochronnych hipotezach) i możliwie dobrze uzasadnionych.
3. Fakt istnienia wielu, niekiedy sprzecznych albo niewspółmiernych hipotez, czy złożonych teorii, w danym momencie rozwoju tej lub innej dyscypliny naukowej nie jest (a w każdym razie nie musi być) jednoznacznym wskaźnikiem jej niedojrzałości ani nawet dosłownie rozumianego kryzysu. Jest to raczej konieczność metodologiczna, ponieważ zasady metodologii nakazują konfrontowanie danych empirycznych z możliwie wieloma teoriami. Słowo „wiele” znaczy tu więcej niż dwie teorie sprawdzane w tak zwanych „eksperymentach krzyżowych”. Ze względów wymienionych wyżej (przy omawianiu indukcyjnego i prostego falsyfikacjonizmu) eksperymenty krzyżowe, a właściwie ich wyniki, są raczej poszlaką niż dowodem. Absolutnie pewne „udowodnienie” jak i falsyfikacja są nawet w naukach przyrodniczych niemożliwe, ze względu na to, że – mówiąc najprościej i najkrócej – każda teoria jest przybliżonym opisem rzeczywistości.
4. Budowanie i doskonalenie teorii naukowych może, a nawet powinno, odbywać się przy założeniu względnej i czasowej niezależności teorii od danych empirycznych. Jednak ostatecznym przeznaczeniem teorii jest jej konfrontacja z danymi empirycznymi.
5. Tak w pracy badacza, jak i pracy teoretyka największym błędem jest dogmatyzm. Przeciwnością dogmatyzmu nie jest jednak relatywizm (tak najczęściej i nietrafnie interpretuje się poglądy Poppera i Lakatosa) ale umiejętność odraczania decyzji, tolerancja i pluralizm.

FUNKCJA TEORII W NAUKACH HUMANISTYCZNYCH

Nauki humanistyczne⁶, zwane przez Wilhelma Diltheya (Kuderowicz, 1987) „naukami o duchu”, a będące w istocie naukami o kulturze i jej twórcach, uczyniły swoim celem rozumienie faktów, przedmiotów i wydarzeń jednostkowych. Może dlatego sądzi się często, że „idiograficzność”, czyli zainteresowanie tym, co jednostkowe, wyczerpuje atrybuty i specyfikę nauk humanistycznych. (np. Malim, Birch i Wadeley, 1997, s. 78). Nauką idiograficzną jest także geografia czy mineralogia, nie należą one jednak do kręgu wiedzy humanistycznej. Wspomniane wyżej „rozumienie” także nie jest rozumiane do końca i prawidłowo opisywane w wielu podręcznikach nauk społecznych. Często rozumienie utożsamiane jest z empatią albo czysto emocjonalnymi przeżyciami badacza poznającego człowieka lub jakiś jego wytwór. Według tej interpretacji, rozumieniem dramaty Juliusza Słowackiego, bo czytając je modeluję w swojej psychice myśli i przeżycia, jakie były udziałem autora *Kordiana*. W rzeczywistości jednak jakakolwiek wyuczona, czy instynktowna empatia nie mogą same w sobie gwarantować rozumienia człowieka, kultury, czy czegośkolwiek innego, co byłoby przedmiotem badań humanistyki. Tu także ważna jest metoda, lub raczej metody badań. Są to inne metody niż metody nauk eksperymentalnych i inne niż metody nauk dedukcyjnych (jak matematyka czy logika formalna). Kolejne nieporozumienie związane jest z rozpowszechnionym przekonaniem, że nauki ścisłe (*sciences* i prawdziwie naukowe nauki społeczne) zawsze stosują „metody ilościowe” i wnioskowanie statystyczne, zaś nauki humanistyczne zawsze opierają się na tak zwanych metodach jakościowych, i że do tego sprowadza się różnica między przyrodoznawstwem i humanistyką. Takie stanowisko w praktyce prowadzi do przekonania, że jakiegokolwiek opracowane statystycznie wyniki badań są tym bardziej naukowe im bardziej zaawansowanych metod analizy statystycznej i statystycznego wnioskowania w przypadku tych badań użyto.

Trzeba zatem powiedzieć, czym miałyby być „rozumienie”, jako metoda i cel badań, dla której użycie (podobnie jak brak użycia) metod ilościowych jest bez większego znaczenia, która jednak nie opiera się na przeżyciach emocjonalnych badacza, wzbudzanych u niego kontaktem z przedmiotem badanym. Najkrócej, i chyba najtrafniej, przedstawić można pojęcie rozumienia, przypominając, że rozumieć, albo nie rozumieć, można tylko coś, co można potraktować jako symbol, znak, komunikat, lub jakikol-

wiek inny utwór semantyczny. Oczywiście rozumieć, albo źle rozumieć, możemy także zjawiska przyrody, procesy fizjologiczne człowieka, wymaga to jednak przyjęcia wobec nich szczególnej postawy badawczej, potraktowania tych rzeczy i zjawisk, jak znaków, symboli, komunikatów odsyłających nas do czegoś innego niż one same⁷. Nie ulega jednak wątpliwości, że teorie naukowe są utworami semantycznymi, złożonymi znakami czy szczególnego rodzaju komunikatami. Mogą one zatem mieć takie lub inne zalety czy wady (być mniej lub bardziej „naukowe”). Jednak jako takie mogą być dobrze lub źle rozumiane przez samych naukowców, ale też przez ludzi nie zajmujących się nauką. Wątpiąc w rozumienie, czy pytając o rozumienie teorii naukowej, w tym kontekście, nie mamy tu na myśli kwestii, czy rozumiejący (albo nie mogący zrozumieć) zna dobrze wszystkie fachowe terminy i pojęcia w teorii zawarte, ani nie martwimy się o sprawność mózgu osoby zapoznającej się z teorią. Mamy tu na myśli coś czym zajmuje się, między innymi, współczesna hermeneutyka. Jest ona nauką (a może sztuką) zajmującą się symbolem i aktem jego wymiany. Hermeneutycy uważają, że zadaniem tak filozofii jak i jakiegokolwiek innej nauki społecznej (lub raczej humanistycznej) jest znalezienie metody właściwego, możliwie pełnego rozumienia poznawanych zjawisk i rzeczy. Jednak wszelka interpretacja i rezultaty hermeneutycznego badania zależy, na przykład, od sposobu postawienia pytania (Ricoeur 1985), każdy akt intelektualny w sposób konieczny opiera się na wcześniej przyjętych i uznanych założeniach, musimy te założenia możliwie dokładnie poznać i uświadomić sobie. Takie „przedrozumienie” jest uwarunkowane tradycją, kulturą, językiem, osobistym doświadczeniem poznającego. Trzeba zatem badać związki pomiędzy tymi elementami, pomiędzy tym, co indywidualne i „subiektywne”, a tym, co „zewnętrzne” i obiektywne. Rozumienie nie jest zatem subiektywnym odniesieniem do danego „przedmiotu”, a możliwość rozumienia przysługuje w jakiś sposób byciu tego co rozumiane. Hermeneutycy nawiązują do Kantowskiego rozumienia świata przyrody i świata wolności (Gadamer, 1993, s. 41), do Diltheyowskiego oddzielenia nauk o duchu i przyrodoznawstwa, a nawet do Freudowskiej i Jungowskiej teorii symbolu, jako czegoś co „daje do myślenia” (Ricoeur, 1985, s. 59) i tym samym, po właściwym zinterpretowaniu, odsłania coś, co początkowo zdawało się być ukryte i trudne do uświadomienia.

Hermeneutycy za Wilhelmem Diltheyem poszukiwali i poszukują prawidłowego „rozumienia”, odróżniając je od „wyjaśniania”, pozostawiając to ostatnie naukom przyrodniczym. Sam Dilthey przechodząc od psychologicznej do hermeneutycznej podstawy nauk humanistycznych, zdaniem autora *Prawdy i metody*, „nigdy nie wyszedł poza

⁶ Pytanie, czy nauki humanistyczne są, powinny być i mogą być naukami empirycznymi jest pytaniem „filozoficznym”. W tym miejscu piszę o metodologii nauk humanistycznych, która, zdaniem przynajmniej niektórych filozofów, musi różnić się od metodologii przyrodoznawstwa. Wydaje się także iż, nie wszystkie nauki humanistyczne mogą być naukami empirycznymi. Taką nauką nie może być logika ani filozofia. Nauki humanistyczne uprawiane według modelu pozytywistycznego nazywa się dziś często naukami społecznymi. Tak określana jest na przykład psychologia, socjologia czy pedagogika.

⁷ Osobnym problemem jest pytanie, kiedy należy a kiedy nie należy zjawisk naturalnych widzieć jako symboli czy komunikatów. Takie pytanie jest na przykład kluczowym pytaniem dla psychoanalizy. Jeżeli zapomniałem zatelefonować do przyjaciela, to mogę zastanawiać się, czy jest to symbolem, znakiem, pogorszenia się naszych stosunków, czy może prostym niemytowanym następstwem obiektywnych zaburzeń mojej pamięci.

projekty” (Gadamer, 1993, s. 221). Postawienie pytania jest trudniejsze niż udzielenie odpowiedzi. Hermeneutyka jest nie tylko antyscjentyzmem i antypozytywizmem, ale też specyficznym rodzajem personalizmu. Personalizm hermeneutyki przypomina przede wszystkim personalizm Michała Bachtina, gdyż jak on odróżnia poznanie, oraz sposób istnienia rzeczy od sposobu istnienia osób⁸. O ile nauki ściśle dają nam wiedzę w postaci „monologicznej”, której celem jest powiedzenie „ostatniego słowa”, to nauki humanistyczne powinny być nastawione na otwarty dialog, w którym chodzi nie o ścisłość, lecz o głębokość, o sens tego co indywidualne. „Sens» jest personalistyczny: zawsze zawiera w sobie pytanie, zwracanie się i antycypowanie odpowiedzi, zawsze istnieje w nim dwóch (jako minimum dialogowe). Personalizm taki ma charakter nie psychologiczny, lecz znaczeniowy. [...] Każde słowo (znak) tekstu prowadzi poza jego granice. Niedopuszczalne jest ograniczanie analizy (poznania i rozumienia) do jednego konkretnego tekstu. Wszelkie rozumienie polega na porównaniu danego tekstu z tekstami innymi i nadaniu mu nowego sensu [...] w nowym kontekście (moim, współczesnym, przyszłym). Przewidywany kontekst przyszłości to poczucie tego, że robię nowy krok (ruszam z miejsca). Etapy tego dialogowego ruchu rozumienia są następujące: punkt wyjścia – dany tekst, ruch wstecz – konteksty poprzednie, ruch do przodu – antycypacja (i początek) przyszłego kontekstu.” (Bachtin, 1983, s. 235).

Bachtinowski personalizm zawiązany jest przede wszystkim z jego koncepcją odróżniania tak zwanego poznania (myślenia) dialogicznego i monologicznego, to pierwsze powinno, jego zdaniem, charakteryzować poznanie realnych osób, to drugie nadaje się do poznawania rzeczy czy martwych i abstrakcji.

Współczesna zachodnioeuropejska hermeneutyka zaczęła tracić swoją popularność, między innymi za sprawą postmodernistów, którzy na terenie nauk społecznych i nauk o języku spopularyzowali przekonanie, że język, czy jakkolwiek kod, służy nie tyle opisywaniu rzeczywistości i przenoszeniu jakichś sensów lub znaczeń, co jej „trasowaniu”, czyli odróżnianiu jej elementów i petryfikowaniu pewnej struktury (Derrida, 1997, 1999). Z postmodernistycznego punktu widzenia nie można mówić o lepszym lub gorszym rozumieniu czegokolwiek, o zbliżaniu się do prawdy, żadna obiektywna prawda, zdaniem postmodernistów, nie istnieje (Rorty, 1989, 1991, 1991a, 1999). Nie będę w tym miejscu dalej zajmował się postmodernizmem, chociaż jest on rezultatem rozwoju myśli humanistycznej i jednym z następstw strukturalizmu i hermeneutyki. Jest to jednak rezultat szczególnie i można by się długo spierać, czy w teoriach głoszących „śmierć podmiotu” i sprowadzających funkcje znaku i języka do „trasowania” rzeczywistości można w ogóle mówić o podejściu humanistycznym.

⁸ Michał Bachtin: „Wybór tekstów” (Czaplewicz i Kasperski, 1983). O Bachtinie i jego znaczeniu dla psychologii pisałem już wielokrotnie. Uważam, że jest on prekursorem hermeneutyki, a jednocześnie przedstawicielem personalizmu. Jego myśli zaczynają wreszcie być dostrzegane w USA, i stamtąd docierają do Polski.

Dodam na koniec jedynie to, że nawet scjentyistycznie nastawiona psychologia współczesna wprowadziła w obszar swoich zainteresowań szereg teorii a nawet nurtów teoretycznych (np. teoria narracji, teoria dialogu) obficie korzystających z dorobku M. Bachtina czy filozoficznej hermeneutyki.

PODSUMOWANIE

Z powyższego przeglądu widać chyba wyraźnie, że radykalnie oddzielona od siebie, a nawet często wrogo do siebie nastawione, nauki przyrodnicze i dyscypliny humanistyczne zaczynają na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku dochodzić do bardzo zbliżonych poglądów:

1. Metodologiczny falsyfikacjonizm i metodologię naukowych programów badawczych potraktować można jako opis specyficznego dialogu pomiędzy teoriami a rezultatami badań empirycznych. Dialogu w którym, tak jak chciałby M. Bachtin, nie jest możliwe, powiedzenie „ostatniego słowa”.
2. Z kolei nurt humanistyczny wiązał się ze świadomością, że zainteresowanie samą subiektywnością, pojmowaną jako introspekcyjnie dostępny świat przeżyć i emocji tej lub innej jednostki, nie pomoże nam ani w rozumieniu kultury ani w rozumieniu tego co indywidualne i subiektywne.
3. Tak w naukach humanistycznych jak i przyrodniczych dostrzega się zarówno wagę teorii jak i konieczność badania warunków jej powstawania.
4. Twórcy humanistyki i przyrodznawstwa zrozumieli chyba także, że wszelka wiedza, nie może być wiedzą ani pełną, ani ostateczną niezależnie od sposobu dochodzenia do tej wiedzy. Oba te nurty zrozumiały także wagę refleksji historycznej. Zgodnie z założeniami „nauk o duchu” humanistyka zajmuje się czymś co jest zmienne historycznie. Metodologia naukowych programów badawczych Lakatos (1978, 1995) chociaż jest szczególną wersją falsyfikacjonizmu, rozumianego jako normatywna metodologia badań empirycznych, zakorzeniona jest w refleksji nad historią nauki. Zacytujmy tu słowa samego jej twórcy czyli Imre Lakatosa (1878, 1995): „Według mojej metodologii wielkie osiągnięcia naukowe są programami badawczymi, które można oceniać w kategoriach postępowych i degenerujących się przesunąć problemowych, a rewolucje naukowe polegają na tym, że jeden program badawczy wypiera inny (jest bardziej od niego postępowy). Ta metodologia oferuje nową racjonalną rekonstrukcję nauki. Najlepszym sposobem jej prezentacji jest przeciwstawienie jej falsyfikacjonizmowi i konwencjonalizmowi, z których (jednak – J.B.) czerpie ona istotne elementy. [...] Podstawową jednostką oceny musi być nie izolowana teoria lub koniunkcja teorii, a raczej „program badawczy”. [...] Metodologia pro-

gramów badawczych może wyjaśnić w ten sposób wysoki stopień autonomii nauki teoretycznej...” (Lakatos 1995 str. 184).⁹

5. Wiedza wyrażona *explicite* w takiej lub innej teorii zależy, między innymi, od tego co twórca tej teorii przeżył wcześniej, doświadczył w sposób nie zawsze do końca uświadomiony, uznał za oczywiste i być może nie wymagające dowodzenia ani uzasadnienia.

LITERATURA

- Ajdukiewicz, K. (1960). *Język i poznanie* (tom I). Warszawa: PWN.
- Bachtin, M. (1983). O metodologii badań literackich i humanistycznych. W: E. Czaplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog. Język. Literatura* (s. 232). Warszawa: PWN.
- Buczyńska, H. (1960). *Koło Wiedeńskie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Derrida, J. (1997). *Of grammatology*. London: The John Hopkins University Press.
- Derrida, J. (1999). *O gramatologii*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gadamer, H.-G. (1993). *Prawda i metoda*. Kraków: inter esse.
- Koterski, A. (2000). *Spór o zdania protokolarne*. Warszawa: Aletheia.
- Kuderowicz, Z. (1987). *Dilthey*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Lakatos, I. (1978). *The methodology of scientific research programmes. Philosophical Papers* (t. 1). Cambridge: Cambridge University Press.
- Lakatos, I. (1995). *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. Warszawa: PWN.
- Malim, T., Birch, A., Wadeley, A. (1997). *Wprowadzenie do psychologii*. Warszawa: PWN.
- Popper, K. (2002). *Logika odkrycia naukowego*. Warszawa: Aletheia.
- Ricoeur, P. (1985). *Egzystencja i hermeneutyka*. Warszawa: PAX.
- Rorty, R. (1989). *Contingency, irony and solidarity*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rorty, R. (1991). *Essays on Heidegger and others*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rorty, R. (1991a). *Objectivity, relativism and truth*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rorty, R. (1999). *Obiektywność, relatywizm i prawda*. Warszawa: Aletheia.

⁹ W angielskim (Lakatos, 1978, s. 110) oryginalne ma to brzmienie: "According to my methodology the great scientific achievements are research programmes which can be evaluated in terms of progressive and degenerating problemshifts, and scientific revolutions consists of one research programme superseding (overtaking in progress) another. This methodology offers a new rational reconstruction of science. It is best presented by contrasting it with falsificationism and conventionalism, from both of which it borrows essential elements. [...] The basic unit of appraisal must be not isolated theory or conjunction of theories but rather a "research programme". [...] The methodology research programmes can explain in this way high degree of autonomy of theoretical science [...]"